



Festiwal Opera Rara: Wagner na swoją miarę

2018-02-12

Czym różni się śpiew dobry od doskonałego? Stopniem panowania nad głosem? Stopniem biegłości technicznej? Stopniem wiarygodności interpretacyjnej? Na pewno. Przede wszystkim jednak stopniem zmagania się z materia: śpiew doskonały płynie naturalnie jak rzeka. Bez wysiłku – takie przynajmniej ma sprawiać wrażenie, bez szwów – bo te nie dla uszu słuchaczy. Śpiew doskonały to zatem rzadki ptak – prawdziwe wydarzenie. Takiemu wydarzeniu mieli okazję świadkować ci, którzy w niedzielę, 11 lutego przybyli do Centrum Kongresowego ICE Kraków na koncert „Wagner konteksty – Wesendonck Lieder”, którego gwiazdą była niemiecka mezzosopranistka Waltraud Meier – jedna z najwybitniejszych obecnie interpretatorek repertuaru wagnerowskiego.

Jean-Pierre Ponnelle, Daniel Barenboim, Riccardo Muti, Claudio Abbado, James Levine, Zubin Mehta, Valery Gergiev, Sir Simon Rattle czy Riccardo Chailly – to tylko część dyrygentów, pod których batutą występowała ona od czasu spektakularnego sukcesu jako Kundry w Parsifalu na Festiwalu w Bayreuth w 1983 roku. Wielokrotna współpraca z francuskim reżyserem Patricem Chéreau zaowocowała m.in. słynną inscenizacją „Tristana i Izoldy” w La Scali (2007 r., dyrekcja – D. Barenboim). W Krakowie artystka zaprezentowała cykl pieśniowy „Wesendonck Lieder”, stanowiący dla Wagnera swoistą wprawkę przed napisaniem tegoż dzieła. Dwie z pieśni cyklu nazwał kompozytor wprost „Studiami do »Tristana i Izoldy«: to Im Treibhaus i Träume”, które w wykonaniu Meier zabrzmiały nieomal mistycznie, przypominając, iż były owocami nie tylko talentu, ale i miłości (Mathildę Wesendonck – autorkę wykorzystanych w tym zbiorze wierszy – łączył ponoć z Wagnerem romans). Doskonałe frazowanie, cieniowanie dynamiczne, kontrastowanie narracji, wreszcie szlachetność barwy głosu – to tylko niektóre z walorów, jakimi śpiewaczka – prawdziwa mistrzyni nastroju – oczarowała publiczność.

Oddajmy jednak sprawiedliwość: przed nią ów nastrój budowały przez większą część wieczoru orkiestra i chór Capelli Cracoviensis, kierowane przez Jana Tomasza Adamusa. Zaprezentowane przez nich utwory Wagnera: Preludia do „Parsifala” i „Tristana”, wieńcząca drugą z tych oper „Śmierć z miłości” w wersji instrumentalnej, a także przyjęta pod Wawelem rzecz jasna ciepło młodzieńcza uwertura „Polonia” zabrzmiały stylowo (dobrze oddane typowe dla kompozytora falowanie narracji), szlachetnie i zmysłowo – acz bez zbędnej nadekspresji – udowadniając, że historyczne instrumenty radzą sobie bez trudu i z takim repertuarem. Szczególnie uwertura do Parsifala urzekła stworzonym klimatem, a także barwą (piękne, jasne brzmienie sekcji dętej). Dopełnienie tego niezwykłego wieczoru stanowiły chóralne pieśni Johanna Brahmsa – „Schicksalslied” i Roberta Schumanna – „Nachtlied”, zaprezentowane z należną im powagą i głębią.

A przed nami finał festiwalu Opera Rara 2018: angielski barok w operach Henry’ego Purcella – „The Fairy Queen” i Johna Blowa – „Venus and Adonis” w wykonaniu Dunedin Consort pod dyktando Johna Butta.